

*Ukazy CESARSKIE do Rządzącego Senatu, wydane dnia 21 Lutego 1854 w Petersburgu.*

Gubernje Estlandzką i Liwlandzką uznaliśmy za stosowne, ze względu na obecne okoliczności, obwieścić za zostające na stopie wojny, z poddaniem pod zwierzchnictwo: gubernji Estlandzkiej, Dowodzącemu wojskami, w tej gubernji znajdującemi się, Jenerał-Adjutantowi *Berg*; a Liwlandzkiej, Dowodzącemu wojskami w tej gubernji znajdującemi się, Ryzkiemu Wojennemu, Liwlandzkiemu, Estlandzkiemu i Kurlandskiemu Wojennemu Gubernatorowi, Jenerał-Adjutantowi Xięciu Ita-lijjskiemu, Hrabi *Suworow-Rymnickiemu*, udzielając im, na czas zostawania tych gubernji na stopie wojennej, prawa Dowódcy Oddzielnego korpusu w czasie wojny, na zasadzie Ustawy o Zarządzie Armjami, z dnia 5 Grudnia 1846 roku. Rządzący Senat nie omieszką uczynić należyte ku wykonaniu niniejszego rozporządzenia.

Gubernję Archangelską uznaliśmy za stosowne, z powodu obecnych okoliczności, obwieścić za zostającą na stopie wojny, z poddaniem jej pod zwierzchnictwo Archangelskiemu Wojennemu Gubernatorowi Vice-Admirałowi *Boyle*, udzielając mu, na cały czas zostawania tej gubernji na stopie wojennej, praw Dowódcy Oddzielnego korpusu w czasie wojny, na zasadzie Ustawy o Zarządzie Armjami, z dnia 5 Grudnia 1846 roku. Rządzący Senat nie omieszką uczynić stosowne ku wykonaniu niniejszego rozporządzenia.

Ze względu na okoliczności obecne, uznaliśmy za potrzebne obwieścić za zostające na stopie wojennej Królestwo Polskie i gubernje: Kurlandską, Kowieńską, Wileńską, Grodzieńską, Wołyńską i Podolską, poddając pod zwierzchnictwo tak Królestwo Polskie, i wymienione gubernje, jako i postawione już na stopie wojny Ukazem NASZYM z dnia 19 Listopada 1853 roku Obwód Bessarabski i część Chersońskiej gubernji na prawym brzegu Bugu, Głównodowodzącemu Czynną Armją Jenerał-Feldmarszałkowi Xięciu Warszawskiemu, Hrabi *Paskiewiczowi-Erywańskiemu*, na zasadzie praw jemu służących w czasie wojny z mocy Ustawy dla Zarządu Armjami z dnia 5 Grudnia 1846 roku. Obok tego rozkazujemy: a) iżby gubernje Podolska, część Chersońskiej na prawym brzegu rzeki Bugu i Obwód Bessarabski, zostawały też pod zwierzchnictwem Dowodzącego wojskami 3go, 4go i 5go korpusów piechoty, Jenerała-Adjutanta Xięcia *Gorezakowa*, na zasadzie udzielonych mu praw Dowódcy Oddzielnego korpusu w czasie wojny; b) iżby Królestwo Polskie i gubernje Kurlandska, Kowieńska, Wileńska, Grodzieńska, pod nieobecność Jenerała-Feldmarszałka w Królestwie, zostawały pod zwierzchnictwem Dowodzącego Grenadjerskim, oraz 1m i 2m piezemi korpusami, Jenerała-Adj: Hrabi *Rüdigera*, również na zasadzie praw, służących Dowódcy Oddzielnego korpusu w czasie wojny; c) iżby nadto, Dowodzący wojskami,

w Kurlandskiej gubernji znajdującemi się, przez cały czas zostawania tej gubernji na stopie wojny, używał praw Dowódcy Oddzielnego korpusu w czasie wojny, stosownie do Ustawy z dnia 5 Grudnia 1846 roku, pod bezpośredniem naczelnictwem Jenerała-Feldmarszałka, a w jego nieobecności w Królestwie Polskiem, pod naczelnictwem Jenerała-Adjutanta Hrabi *Rüdigera*; d) iżby Jenerał-Adjutant Baron *Osten-Sacken 1*, zachował prawa Dowódcy Oddzielnego korpusu, udzielone jemu Ukazem NASZYM z dnia 19 Listopada 1853 roku, nad Obwodem Bessarabskim i częścią gubernji Chersońskiej, na prawym brzegu rzeki Bugu, pozostając pod bezpośredniem naczelnictwem Dowodzącego 3m, 4m i 5m korpusami piechoty. Rządzący Senat nie omieszką uczynić należyte, ku wykonaniu niniejszego rozporządzenia.

Ukazem, danym w dniu 4 Lutego P. Ministrowi Wojny, NAJJAŚNIEJSZY CESARZ JMC raczył rozkazać: z powodu przekształcenia Zarządu CESARSKIEJ Wojennej Akademji i poddania jej pod Zwierzchnictwo JEGO CESARSKIEJ WYSOKOŚCI NASTĘPCY CESARZEWICZA, Głównego Zwierzchnika Wojskowych Zakładów Wychowania, — Dyrektora Akademji, Jenerała Artyllerii, Jenerała-Adjutanta *Suchozaneta*, uwolnić od tego urzędu i mianować Członkiem honorowym Akademji.

Przez Ukaz CESARSKI do Kapituły Orderów, mianowani, w liczbie innych, Kawalerami Orderu Śgo JERZEGO kl: IV, Dowódzca 6ej kompanji *Wileńskiego* pułku strzelców, Sztabs-Kapitan *Józef Pasalski*, i Dowodzący 1szą muszkieterską kompanją *Białostockiego* pułku piechoty, Porucznik *Mikołaj Januszewski*, za odznaczające się męstwo w bitwie z *Turkami* pod *Achalcych*, 14 Listopada 1853 r.

Rad: Taj: *Markus*, Lejb-Medyk NAJJAŚNIEJSZEGO CESARZA, przeznaczony został na Zarządzającego Służbą Zdrowia Dworu CESARSKIEGO, z zachowaniem wszystkich innych obowiązków.

W *Journal de St. Petersburg* w dalszym ciągu udzielonego przez nas artykułu (patrz Nr 71 Kur: Warsz:) *Polityka Rossji w kwestji Wschodniej*, zamieszczono:

»Jako dodatek do tego wyjaśnienia upoważnieni jesteśmy do ogłoszenia dwóch odpowiedzi, które w swoim czasie Gabinet CESARSKI zrobił na okólniki Rządu Francuzkiego, z daty 25 Czerwca i 15 Lipca zeszłego roku, okólniki zaraz w owej epoce przez prasę po Europie rozrzucone. Powody, zacierpnięte w chęci niepogorszenia stanu rzeczy przez drażniącą polemikę, zwłaszcza w tej chwili, gdy przyjęcie Noty Wiedeńskiej przez Rząd CESARSKI powinno było, jak się zdawało, sprowadzić zgodne rozwiązanie, były przyczyną, że odpowiedzi te, przed przedwczesną jawnością ukryte zostały. Lecz, ponieważ one nie znajdują się pomiędzy dyplomatycznymi dokumentami, które *Monitor Francuzki* urzędowo o całej sprawie Wschodniej ogłosił, Gabinet CESARSKI

uznał, że pora jest dać je publicznie w nich szczegółowe powody co do głównego sporu, tyżące się już to czynnych środków ze strony Rossji, już doktryn, które ona utrzymuje, uzupełnią to, co w powyższem wyjaśnieniu było tylko wskazane lub ogółowiej streszczone.

*Kopja depeszy do Rady Tajnego Kisielewa, w Paryżu, datowanej z St. Petersburga, 1 Sierpnia 1853 r.*

Dwa okólniki P. Drouyn de Lhuys, z daty 25 Czerwca i 15 Lipca, drukowane w *Monitorze*, a z których ostatni odczytał mi Margrabia de Castelbajac miał sobie poleconem, doszły mnie tu właśnie w tej chwili, kiedy nam przychodziły z wielu stron, a mianowicie z samejże Francji, rozmaite projekta ugody między nami i Portą Ottomańską. Ożywieni takimże samym duchem zgody, jak ten, który te rozmaite propozycje dyktował, woleliśmy raczej zbadać, co by z nich przez nas przyjętem być mogło, niżli poddawać je przykrej dyskusji, w której sprzeczne opinie częściej do rozjątrzenia niżli do zbliżenia się dochodzą. Gdy wszakże obie depesze Francuzkiego Rządu obejmują o naszym poprzedniem postępowaniu i chęciach naszych, kilka widoków które nam nie zdają się być im odpowiedniami, nie mogą dłużej wstrzymywać się, abym Panu nie wyraził, jakie z tego względu wrażenie na Gabinetcie CESARSKIM sprawiło zostało.

A najprzód trudno nam jestto przypuścić, aby żadna nie zachodziła odpowiedność między układem szczegółowym o Miejsca Święte, a ogólną rękojnią jakiej się domagamy na rzecz religijnych przywilejów Prawosławnego wyznania. Od samego początku obecnego sporu zawsze jedną i też samą czyniliśmy z tego kwestję. W pierwszym okólniku naszym jasnośmy wyłożyli, że korzyści udzielone Łacinnikom w Jerozolimie, z ujmą naszych współwyznawców, były tylko uwieńczeniem pasma aktów tegoż rodzaju, dowodzących systematycznej nieżyczliwości Rządu Tureckiego dla Obrządku który wyznajemy, i widocznej stronności dla innych wyznań Chrześcijańskich. Dodaliśmy, że ta dążność, co dzień to wyraźniejsza, postawiła CESARZA w konieczności położenia jej kresu: że w tym celu JEGO CESARSKA MOŚĆ wysłał Xcia Menszykowa do Konstantynopola; i jakkolwiek posłannictwo tego Ambassadorsa jeden tylko miało cel, jakieśmy to rzeczywiście powiedzieli, nie przyznając tego wszystkiego, co do tego posłannictwa przymieszano, a co kwestji religijnej obcem było, obejmowało przecież dwa odrębne przedmioty: 1° Szczegółowe załatwienie bieżących trudności; 2° Ogólną rękojnią na przyszłość.

Xiążę Menszykowa, od samego wstępu swego do Konstantynopola, nie mniej formalnie wskazał oba te przedmioty. W wyłożeniu krzywd naszych, przedstawionem przez niego Porcie dnia 4 (16) Marca, powiedziałem jest wyraźnie: »że zawrzeć się mająca ugoda w duchu tolerancji i dobrego porozumienia, nie może się już ograniczać na bezowocnych i niekompletnych zapewnieniach, które mogłyby znowu stracić wszelką siłę w przyszłości; lecz że *uroczyste zobowiązanie* powinno nadal świadczyć o szczerej zgodzie między dwoma Rządami, której ugruntowanie w tym względzie stało się naglącem i niezbędnem.»

A dalej, w tymże samym dukumencie, użaliwszy się na sposób, w jaki Porta Ottomańska przyjmowała rady CESARSKIEGO Rządu w kwestjach o Czarnogórze, o Konstantynopolińskiego Patryarchę, i o rozmaite niesprawiedliwości rajasom Chrześcijańskim wyrządzone i t. d., Ambassador nasz wyraził się z nalegaaniem: »że nieodzowną jest rzeczą, aby to głębokie i sprawiedliwe nieukontentowanie, jakiego przez to JEGO CESARSKA MOŚĆ dozoaje, znikło przez *akt zaufania*, któryby na przyszłość nawet cień niezgody między obu Monarchami usunął.»

Nota słowna, przez Xiącia Menszykowa do Rifaat Baszy 7 (19) Kwietnia adresowana, jest jeszcze wyraźniejszą. Po wylczeniu i wymotywowaniu na nowo wszystkich dawniejszych żądań naszych, »Ambassador» tak mówi owa Nota, »musi tu powtórzyć P. Ministrowi Spraw Zagranicznych *to co miał już sposobność wyrazić mu kilkakrotnie*: że Rossja nie wymaga od Porty żadnych ustąpień politycznych. Żądaniem jej jest zaspokoić sumienie religijne pewnością utrzymania tego co jest, i co było zawsze praktykowanym, aż do naszych czasów. W skutek to nieprzyjaznych tendencji które się od kilku lat objawiły przeciwko wszystkiemu co się tyczy Rossji, żąda ona, w interesie religijnych swobód Prawosławnego wyznania, *wyraźnego i stanowczego aktu rękojmi*, aktu, któryby nie naruszał w niczem ani innych wyznań, ani stosunków Porty z innymi Mocarstwami.»

Widziemy przeto, że wszystkie reklamacje Xiącia Menszykowa od początku samego wyrażone i podane były jednocześnie. Jakże teraz, po tem wszystkiem co się powiedziało, utrzymywać, że żadnego związku nie ma między dwoma przedmiotami, z których się misja jego składa? że otrzymanie samo dwóch naszych Firmanów, równie wątplych jak Firman z 1852 r. usunęłoby *jedyną pretensję*, z jaką moglibyśmy przeciwko Wysokiej Porcie wystąpić? że żądanie rękojmi później dopiero uczynionem zostało, że to była kwestja całkiem nowa, i że Rząd Francuzki z uienacka zaskoczonym został przez wymagania, których nie można było dorozumiewać się w Konstantynopolu. Rząd Francuzki właśnie, tak dalece nie był tu zaskoczonym z uienacka, że już w Marcu, znaczenie naszych żądań tak mu się ważnem wydawało, że to skłoniło go do wystania eskadry na Wschód, i że, jeżeli potem eskadra ta zatrzymała się w Sałaminie i nie posunęła się aż do Dardanellów, to jedynie z tej przyczyny, że Anglja nie chciała się przyłączyć do zrobienia tej demonstracji.

Jeżeli Wasza Excelencja, dowiedziawszy się że nowe Firmany w sprawie Miejsc Świętych wydane zostały w Konstantynopolu przez Sułtana, cieszyłeś się wraz ze mną, z Rządem Francuzkim i Ministrem Francji w Petersburgu, iż się ta rzecz tak szczęśliwie zakończyła, to dowodzi tylko, żeśmy byli zadowoleni, widząc rozstrzygniętą tę część układów, która mogła chwilowo religijne nasze interesa postawić w bezpośredniej sprzeczności z interesami Francuzkiego Rządu. Ale bynajmniej nie idzie za tem, żeśmy od tej pory uważali misję Xiącia Menszykowa za skończoną, ponieważ drugi przedmiot, który miała na widoku, pozostawał jeszcze do osiągnięcia.

Na poparcie ogólnej ręką, której się domagamy dla utwierdzenia umowy tyżającej się Miejsc Świętych, powołałiśmy się na nasze traktaty, i utrzymywaliśmy, że żądamy tylko tych praw, swobód i przywilejów religijnych, jakie są niemi objęte.

P. Drouyn de Lhuys zaprzecza powadze tych Traktatów. Według niego, żadne z zawarowań, jakie one w sobie mieszczą, nie ma cechy takiej ogólności jaką chcielibyśmy do nich przywiązać, a szczególnież też Traktat Kajnardżyjski, mówi on, udziela Rossji jedyne prawo protekcji, ograniczone i tyżające się tego tylko Kościoła, w którym służbę pełnią Xieża Rossyjscy, a który miał być założonym na przedmieściu Galata.

Ale zdaje się nam, że P. Minister Spraw Zagranicznych nie uważał na to, co poprzedza te zawarowania, artykułami 7 i 14 objęte. Artykuł 7 kładzie za zasadę, że Sułtan przyrzeka dawać opiekę religii Chrześcijańskiej i jej Kościołowi. Ponieważ zaś wyznanie i Kościoły Greckie do tej liczby należą, wnosimy tedy, że kto obowiązuje się dawać opiekę religii i jej Kościołom, dla spełnienia tego zobowiązania nie może uczynić mniej, jak zostawić teże religii i jej Kościołom prawa, swobody i przywileje jakich używają; otóż prawa, swobody i przywileje, jakich duchowieństwo Greckie używało wtedy, a które posiada *ab antiquo*, są właśnie te, o które się dopominamy. Nie żądamy więc nic innego, chcemy tylko uzyskać obecne *status quo*; a jeżeli przyrzeczenie, Traktatem Kajnardżyjskim objęte, nie uchodzi za przeciwne prawom Wszehwładztwa Sułtana, z kądże proste jego potwierdzenie mogłoby je w czem naruszać?

Na wykazanie, że w zasadzie przynajmniej—a tu właśnie tylko o zasadę chodzi—prawo religijnej opieki nad poddanymi niechrześcijańskiego Państwa, nie jest tak dalece niezgodnem jak sądzę, z polityczną jego niezależnością, przytoczyliśmy między innymi patronat, jaki Francja po wszystkie czasy sprawowała nad Kościołami na Wschodzie. Okólnik P. Drouyn de Lhuys zaprzecza wszelkiej pod tym względem analogji. Dowodzi on, że Francja nie protegowała nigdy na Wschodzie, tylko poddanych francuzkich i zakłady francuzkie, nie rozciągając swej opieki nad Kościołami, poddanymi Sułtana.

Pierwszy to raz Rząd Francuzki tak się odzywa. Wiadomo bowiem dokładnie z historii, że po wszystkie czasy, od Franciszka I-go aż do nas, Francja opiekowała się wszystkimi Kościołami na Wschodzie, nawet poddanymi Porty Otomańskiej; co więcej, w niejednej okoliczności dopominała się o użycie tego prawa z wyłączeniem nawet wszystkich innych Kościołów Mocarstw. Świeżo jeszcze, w religijnych zatargach na Libanie, które nastąpiły po przesileniu Wschodem w r. 1840 i w wojnie, która ztąd powstała między Druzami a Maronitami, Rząd Francuzki nie przestawał powoływać się na to prawo opiekowania się, w imieniu Francji, całą chrześcijańską ludnością Syrii.

Na poparcie twierdzenia swego, P. Drouyn de Lhuys przywiódł kilka zdań z Memorjału hrabięgo St. Priest, niegdyś ambasadora Francuzkiego w Konstantynopolu. Otóż, zdanie tego dyplomaty, a mianowicie usiłowanie jego o zbitie przeciwnej opinji, dowodzi właśnie, że ta-

ka była ogólna i panująca myśl we Francji. Bądź co bądź, każdy przyzna, że indywidualna powaga jednego reprezentanta Francji ani chwilę iść nie może na szalę z powagą samego Rządu Francuzkiego, obwarowaną i objętą publicznym aktem Europejskim. Jak już powiedziano, Protokół podpisany w Londynie 3 Lutego 1830 roku przez trzy Mocarstwa, które ufundowały Grecją, jasnym jest i stanowczym co do tego punktu.

Opiewa on: »że od kilku wieków Francji służy pewny patronat specjalny, którego używa na korzyść Kościołów, *poddanych Sułtana*, że Jego Królewska Mość Arcy-Chrześcijańska, sądzi, że może go złożyć w ręce przyszłego Władcy Grecji, co do prowincji mających składać nowe Jego Państwo" (co znaczy, że Francja zachowuje go sobie co do prowincji, które i nadal pod Władzą Sułtana pozostaną). Protokół ten stanowi dalej, w imieniu trzech Mocarstw: »że religja Katolicka używać będzie w nowem Państwie prawa swobodnego i publicznego sprawowania swoich obrządków; że własność jej będzie zabezpieczoną, że Biskupi jej utrzymani zostaną w nietykalności swojej funkcji, swoich praw i przywilejów, jakich używali *pod patronatem Królów Francji*."

Otóż tedy, nieubliżając prywatnej powadze hrabięgo St. Priest, mamy akt urzędowy, we wszelkie dyplomatyczne formalności opatrzony, który dowodzi, że religijny patronat Francji, był i jest sprawowany rzeczywicie nad poddanymi Sułtana, akt w którym Anglja i my sami przyznajemy Francji moc wchodzenia w układy na rzecz poddanych obcego władcy, dla utrzymania pewnych praw, swobód i przywilejów religijnych, i ani Anglja, ani też my, nie znajdowaliśmy tej mocy zawierania pewnych umów przeciwną niezależności i wszehwładztwu, czy to przyszłego Monarchy Grecji, czy Otomańskiego Rządu.

Dodamy tu jeszcze ogólną uwagę. Świeżo to dopiero, i przez chęć wciągnięcia Turcji do Europejskiego prawa, urojono sobie, aby w przedmiocie opieki wszehwładztwa i niezależności, zastosować te zasady, jakimi się kierują Europejskie Mocarstwa, do Państwa Mahometańskiego, gdzie wszystkie wyobrażenia o prawie cywilnem i politycznem, różnią się istotnie od tych, jakimi rządzą się ludy i rządy Chrześcijaństwa. Rzecz ta zdawała się słuszną w teorji, ale w praktyce ciągle od niej odstępowano.—Gdzież to, naprzykład, widzieć można Państwo Chrześcijańskie, w którymby cudzoziemcy mogli być wyłączeni z pod jurysdykcji prawnej władz krajowych, a oddani bezpośrednio pod jurysdykcję swych misji lub konsulatów? Ile razy naruszone są interesy jakiego katolika lub protestanta, Francja i Anglja występują zaraz za nim czynnie i w taki sposób, który w każdym innym kraju nie zawsze by się zgodził z zasadami, przyznanymi powszechnie w materji niezależności politycznej. Co w rzeczy samej nie może być inaczej w kraju, gdzie Chrześcijanie, uważani za rajasów, i jako tacy, politycznie niżsi od plemienia Muzułmańskiego, wystawieni są na tysiączne zdzierstwa i pokrzywdzenia od ludu albo od Baszów, często nawet zagrożeni na majątku, religji i życiu, jak tego świeżo dowiodły: rzez w Alepie, prześladowania, zdzierstwa pieniężne, burzenie Kościołów, przymusowe nawracania i o-

krucienstwa wszelkiego rodzaju, dokonywane w Bułgarii, Bośni i Hercegowinie. Nie podobna nam tedy przyjąć bez żadnej restrykcji owej zasady, że obca religijna opieka sprzeciwia się bezwarunkowo Monarszym prawom Sułtana; i Rząd Francuzki przypomni sobie może, że kiedyśmy w dość niedawnej okoliczności nalegali, Austryja i my, że obowiązkiem jest cudzoziemców poddać się, wszędzie gdzie zamieszkują, prawom i jurysdykcjom miejscowych trybunałów, jak on sam tylko robił trudności, i wzbraniał się, przyjąc bez zastrzeżenia tę ogólną zasadę, na jakiej opieraliśmy się, dowodząc, że niepodobna jest zastosować ją ściśle do krajów Mahometanickich i bałwochwalczych.

Chętniebyśmy na tem ograniczyli nasze uwagi, gdyby okólnik nie kończył się porównaniem naszego postępowania względem Turcji z postępowaniem Francuzkiego Rządu, gdzie umiarkowanie Francji postawionem jest w świetle nie bardzo dla nas korzystnem, obok wymagań i groźb naszych. Musimy tu przypomnieć, że jeżeli w ostatnich czasach postępowanie Rządu Francuzkiego, istotnie dowodziło ducha zgody, któremu też skwapliwie hołd nasz oddaliśmy, to mowa tegoż Rządu i jego postawa, w pierwszych fazach kwestji, zwłaszcza w kilku sprawach bliżej Francję obchodzących, nie zawsze, zdaniem naszym, tymże odznaczała się charakterem. Pan Minister Spraw Zagranicznych opierając się na ofiarach, jakiby Francja uczyniła dla pokoju Wschodu, i przez wzgląd na ambaras Porty Otomańskiej, pozwala sobie spodziewać się i wierzyć, że i my podobnym względem powodować się damy. Mybyśmy sami może mieli prawo zapytać go, czy ten pokój Wschodu i te ambarasy Porty Otomańskiej, zawsze i w równym stopniu były troskliwością jego przedmiotem, i czyli ten groźby, którego użycie dziś nam wyrzuca, nigdy nie należał do sposobów, jakich przy negocjacjach swych w Konstantynopolu używał? Czyż nie przez groźbę a mianowicie przez zagrożenie bombardowaniem i przez nagłe ukazanie się swej floty, otrzymał zadość-uczynienie na reklamacji swe w Tripoli? czy sprawa Janiny nie została załatwioną takimiż summarycznymi środkami? czyż, nim inne Mocarstwa zajęły się wynalezieniem jakiegoś *mezzo termine*, któryby uprawnił wypłynienie okrętu wojennego *Charlemagne* na Dardanele, Rząd Francuzki nie nalegał przez formy bardzo stanowcze, aby okręt ten wpuszczonym został, pomimo wyraźnej litery Traktatów z 1841 roku, do których się dziś przeciwko nam odwołuje? czyli nakoniec, groźba nie była użytą w uzyskaniu pierwszych koncessji, które ze szkodą naszą w sprawie Miejsc Świętych, od Porty Otomańskiej otrzymał i w następnem złamaniu najuroczystszych przyrzeczeń, które Sułtan dał CESARZOWI? Pozwoli nam Pan Minister powiedzieć, że właśnie ten system postrachu, którego się aż do ostatnich czasów trzymało, obarczając Portę swym ciężarem, zacierając chwilowo w Konstantynopolu wszelki inny wpływ oprócz Francuzkiego, osłabiając tem pozycję wszystkich innych Gabinetów, zmusił niedawno Austryję, w czasie poselstwa Hrabiego Leiningen, do przedstawienia reklamacji swych w takiej formie, jakiej ona nie zwykła się trzymać w zwyczajnych stosunkach przyjaźni swej z Portą. Ten także system i nas samych

zniewolił do nadania missji Xięcia Menszykowa innego charakteru, wcale różnego niż ten, jakimbyśmy ją w każdej innej okoliczności napiętnować pragnęli. Jeżeli Rząd Francuzki zechce zwrócić swą uwagę, jakie było właśnie pod tym względem poprzednie jego postępowanie, to obaczy, że nie możemy na to pozwolić abyśmy sami uchodzili za odpowiedzialnych za tę komplikację, która stopniami przyprzewodziła w Turcji rzeczy do tego stanu, w jakim się obecnie znajdują; i że daleko jest od tego, aby on sam tak zupełnie wolnym był, jak mniemają, od wszelkiej za obecne przesilenie odpowiedzialności.

Nim skończę, pozostaje mi jeden jeszcze punkt, względem którego P. Drouyn de Lhuys pozwolił nam także zrobić nasze zastrzeżenia.

Idzie tu o zbyt wielką rozeźloność, jaką według naszego zdania pragnąby nadać Traktatowi z 1841 roku, wystawiając go jako zbiorową rękojmię, którą Mocarstwa co do nietykalności Państwa Otomańskiego dały, a któraby naturalnie i nas, jako współ-podpisanych, ściśle obowiązywała. Traktat z 1841 r. nie ma i nigdy nie miał takiego znaczenia. Specjalnym jego celem ze strony umawiających się Dworów było po prostu: »zawierdzicie wspólnie przez akt formalny, jednorodny postanowienie stosowania się do dawnej reguły Cesarstwa Otomańskiego, na mocy której, przejście przez obie cieśniny Dardaneelskie i Bosfor, ma być zawsze zamkniętem dla obcych okrętów wojennych, dopóty, dopóki Porta znajduje się w stanie pokoju.» Proszę przypomnieć trzy jedyne artykuły tego Traktatu, a nikt pewnie nie innego w nich nie obaczy. Dając przez to Sułtanowi, według wyrazów wstępu — »dowód poszanowania jakie mają dla jego praw monarszych.» — Mocarstwa wyrażają także »szczerze żądanie, aby pokój jego Państwa ugruntowanym widziały.» Lecz wyrażenie żądania, objawione po prostu we wstępie Traktatu, nie jest wyrażeniem obligacji. Jest tam intencja, ale nie ma formalnego zobowiązania, obwarowanego przez ugodę, i na wszelką ewentualność, jakaby wypaść mogła. I my także pragniemy widzieć pokój ugruntowanym w Turcji, który według nas, nie może być ugruntowanym, jeżeli ona prawnie nie zaspokoi religijnych uczuć większości Chrześcijańskich swych populacji. Ze intencją naszą jest nie zmieniać nic w obecnym *status quo* terytorjalnem na Wschodzie, świadczą o tem wszystkie nasze akta poprzednie, świadczy deklaracja zrobiona przez nas wtedy, gdyśmy z łałem brali się do czasowego środka przymusu względem Turcji, że odpieryamy wszelką myśl zdobyczy i rozszerzenia. Rękojmią więc, do której Rząd Francuzki odwołuje się, exystuje w rzeczy samej. Exystuje ona moralnie, w widokach naszych, w przekonaniach CESARZA, w dobrze zrozumianym interesie Rossji, który jakieśmy to wyłożyli, pragnąc jej kazać, aby nie na Wschodzie obecnej równowagi nie wyrzuciła. Lecz nasze stosunki polityczne, religijne i handlowe z rządem Otomańskim są za nadto liczne, za nadto powikłane, a sposobności do nieporozumień za nadto częste, aby Rossja na zawsze i we wszelkim przypadku odjęła sobie możność uzyskania sama przez się zadość-uczynienia za swe osobiste krzywdy, i aby zobowiązywała się traktatem do uciekania się za każdym naruszeniem swych interesów, do interwencji

innych mocarstw. Zapewnić z góry Turcją, że się na nic nie naraża molestując nas, odjąć jej przez wyraźną ręką wszelki powód obawy lub względu, i powiedzieć komu innemu, nie nam samym, pieczę o nasz honor i najdroższe nam interesa, jest to właśnie to, na co dla względów za nadto poważnych pozwolić nie mogliśmy. Rossja zawsze będzie gotową do uszanowania niezależności drugich; ale tego uszanowania nie może posuwać tak daleko, żeby aż um swoją własną poświęcić miała.

Takie są uwagi, które nam nastęrczył pierwszy okólnik P. Drouyn de Lhuys, a które chciej mu JW. Pan komunikować urzędownie.

Proszę przytem przyjąć i t. d.

*Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności*, w dal- szym ciągu ogłoszeń o wydawaniu obiadów bezpłatnych dla ubogich z miasta, ma honor podać do wiadomości publicznej, iż w ubiegłym miesiącu Lutym r. b., wyda- no obiadów: 1) na rachunek funduszu przez JO. Xięcia NAMIESTNIKA wyznaczonego, porcji 8,400; 2) na koszt Osób dobroczynnych, porcji 3,531; 3) na koszt Towarzystwa, porcji 2,800; wogóle porcji 14,731; których sporządzenie kosztowało rs. 761 k. 38, czyli z przecięcia jedna porcja, prawie k. 5<sup>1</sup>/<sub>6</sub>. W ogólności zaś od d. 19. Listopada (1 Grudnia) r. z., po dzień 17 Lutego (1 Mar- ca) r. b., wydano obiadów: 1) na rachunek funduszu przez JO. Xięcia NAMIESTNIKA przeznaczzonego, porcji 26,156; 2) na koszt Osób dobroczynnych, porcji 6,753; 3) na koszt Towarzystwa, porcji 8,693; razem porcji 41,602; których sporządzenie kosztowało rsr. 2,220 k. 44<sup>1</sup>/<sub>2</sub>. W końcu nadmienia Towarzystwo, iż od d. 15. Marca r. b., liczba dotąd wydawanych obiadów na koszt Dobroczyńców, powiększoną została o 100 porcji dzien- nie, czyli że wydawać się będzie od dnia 3 (15) Marca po dzień 20. Marca (1 Kwietnia) r. b., po 230 porcji obiadów dla ubogich z miasta, na koszt Osób dobro- czynnych.

JW. Tomasz *Seymour*, Nadzwyczajny Poseł i Pełno- mocny Minister Stanów Zjednoczonych Północnej Ame- ryki przy Dworze CESARSKO-Rossyjskim, w przejeź- dzie z *Washingtonu* do *Petersburga*, przybył do *War- szawy*.

W *Petersburgu*, umarł dnia 20 z. m. (4 b. m.), Rze- czywisty Radca Tajny Alexy Zacharowicz *Chitrowo*, Kontroller Państwa.

S. p. Szymon *Gژیczycki*, przeżywszy lat 69, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony SS. SAKRAMENTAMI, wczoraj zakończył doczesne życie. W nieutulonym żalu pozostała Żona wraz z Córkami i Synem, zaprasza Krę- wnych, Przyjaciół i Znajomych, na wprowadzenie zwłok Jego z Kościoła dolnego Śgo Krzyża, jutro o go- dzinie 4ej popołudniu, na smętarz *Powązkowski* odbyć się mające.

S. p. Wacław *Pohl*, Obywatel miasta *Warszawy*, prze- żywszy lat 85, życie zakończył.

W dniu 20 b. m. to jest w Poniedziałek, w Kościele *XX. Reformatów*, o godzinie 10tej z rana, odbędzie się żałobne Nabożeństwo za duszę s. p. Konstantego *Nas- kiego*; b. Olicera b. W. P., Członka Archi-Konfrater- nji *Literackiej*; na które, pogrążona w ciężkim smu-

tku Żona, zaprasza Kręwnych, Kolegów, Przyjaciół i Znajomych.

Wczoraj przez liczny orszak żałobny, odprowadzone zostały na smętarz *Powązkowski*; zwłoki s. p. Marji *Markowskiej*; zbyt młodo zeszedł z tego świata, bo do- piero w 12ej wiosnie życia swego. Nie jednego dziwiło że tak młoda dziecina, zjednała sobie serc tyle, oddają- cych jej ostatnią posługę; ale bo też może nie każdemu wiadomo, że w tem uczczeniu zasługującej na to dzieci- ny, oddawano zarazem hołd poświęceniu i troskliwości zacnej Matrony, która otoczywszy ją Macierzyńską opie- ką, zastępowała jej całą Rodzinę, doznając wzajem te- go przywiązania jakim ją darzyła. Mówimy tu o Opie- kunce JW. Marji Teresie *Zielińskiej*, Wdowie po zmarłym Prezesie N. I. O. Nie mając bowiem własne- go potomstwa, całą swą miłość ku zgasłej *Maryni* zwróciła, a pielęgnując ją przez lat 12cie, nie rozstawa- ła się z nią na chwilę, dopóki niezbadana w swych Wy- rokach OPATRZNOŚĆ, nie pomnożyła zmarłą, grona swych Aniołów. Ciężką też była boleść tej Matrony, po stracie swego najmilszego dziecięcia, które wypiasto- wała na własnych rękach, a każdy prawie który, patrzył bliżej na to przywiązanie, i tę miłość wzajemną, chciał z zącną Opiekunką podzielać ten cios, jaki ciężka ta strata jej sercu zadała. Za dojściem do rogatek, żało- bnego orszaku, przyjaciele tego zącnego domu, ponie- śli trumnę na własnych barkach do grobu, a jakkolwiek w objawie tego ogólnego współczucia, szanowna Ma- trona doznała niejako wewnętrznego zadowolenia, stó- kroć jednakże piękniejszą nagrodą, za jej dwunastolet- nią Macierzyńską opiekę, i przykładną troskliwość, czeka ją od TEGO, ustóp Tronu którego, zgasły Anioł dziecina zanosi już za swą Matkę opiekunkę, modły.

Jan-Antoni *Polański* wyrobnik, lat 50 liczący, pod Nr 214 zamieszkały, po kilkudniowej nieobecności w do- mu, powróciwszy zaonegdziej nocy mocno chory, w kilka godzin życie zakończył.

Chaim *Davidsohn*, Rabin Okręgów *Warszawskich*, przeżywszy lat 93, zmarł.

Stauowczo zatem dziś wyrzec możemy, że *Wisła* spa- da. Nie wezmą nam zapewne za złe Czytelnicy nasi, że tak często, bo codziennie traktujemy ten przedmiot, ależ wylew taki, to kwestja żywotna, obchodząca cały bez wy- jątku ogół. Takie wezbranie, to przerwa wszelkiej komu- nikacji, a tem samem i przerwa w dostawie różnych *Za- wiślańskich* produktów, któremi z prawej strony *Wisły*, zasilają *Warszawę*. Wracając do założonego przedmio- tu, winniśmy przedewszystkiem usunąć wszelki popłoch i rozsiane wieści, o grożącym wezbraniu wody. I owszem opadanie jej daleko szybciej dziś postępuje jak z począt- ku mogliśmy wnioskować, a ztąd i przywrócenie komu- nikacji pomiędzy lewym a prawym brzegiem rzeki, coraz bardziej się zbliża. Dowodem tego iż dnia wczó- rajszego mieliśmy stóp 15 cali 6, i dziś stóp 14, a co najważniejsza, że za przybyciem paropływów, o czem już donieśliśmy wczoraj, przystąpiono do stawiania mo- stu, i wcale nie byłoby w tem nic dziwnego, jeżelibyśmy wystąpili z niespodzianką dla Czytelników naszych, mó- wiąc, że może dziś ten most ujrzemy! Wiemy z jaką przyjemnością, przyjmą tę wiadomość *Zawiślańscy*

mieszkańcy, i szanowne Gospodynie *Warszawskie*, dla tego też spieszymy z udzieleniem takowej.

W r. z. w m. *Warszawie* utraciło życie mężczyzny 148, kobiet 74, razem 222, z następujących powodów: przez przywalenie ciężarem mężczyznu 3; przez własną nieostrożność: przez pijaństwo mężczyznu 2, kobieta 1; z przepalenia pieca mężczyzna 1; z oparzenia kobieta 1; utonęło mężczyznu 7; przez spadnięcie z wysokości mężczyzna 1; przez wpadnięcie w studnię kobieta 1; przez uderzenie maszyną mężczyzna 1; przez uduszenie mężczyzna 1, kobieta 1; przez nieostrożność innych: z uderzenia, mężczyzna 1; przez samobójstwo: przez zarżnięcie, mężczyznu 2; przez powieszenie, mężczyznu 6; przez otrucie, mężczyzna 1, kobieta 1; przez utopienie mężczyznu 7; w skutek nagłych chorób: z apopleksji mężczyznu 53, kobiet 15; z wściekliczny mężczyzna 1; z niewiadomych przyczyn mężczyznu 14, kobiet 16; skutkiem epidemii cholery mężczyznu 47, kobiet 38.

*Polymnia i Euterpe* (Muzy: poezji lirycznej i muzyki), okryły się żałobą; świat muzyczny utracił pierwszego tenora; opera włoska swego *feniwa*. W rodzinnem miasteczku *Romano*, pod *Bergamo*, syt sławy i dostatków, umarł w tych dniach w 60tym roku życia, *Rubini*. Ten wielki tenor urodził się d. 7 Kwietnia 1795, i z wód swój rozpoczął jako śpiewak w chórach Kościelnych. W 12tym roku życia debiutował już na teatrze w *Romano*, w roli kobiecej. Później ukazał się na scenach kilku teatrów włoskich, głównie: w *Wenecji*, *Neapolu* i *Rzymie*. W r. 1825, stanął u szczytu sławy w *Paryżu*. W r. 1843, był Dyrektorem Opery Włoskiej w *Petersburgu*. W r. 1844, w Maju, przybył do *Warszawy*, i wystąpił w Teatrze Wielkim dwa razy, przedstawiając rolę *Edgara w Lucji z Lamermooru*; dał oraz słyszeć się w koncertach. Mażonką *Rubini*go była Panna *Chomel*, słynna swego czasu śpiewaczka. *Rubini* był Kawalerem orderu *Ernestyńskiego*, którym ozdobił go Panujący Xz. *Saxe-Gotha*, znany w historii muzyki, jako autor opery *Kassylida*, i kilku innych.

Wczoraj w dokończeniu losowania obligacji udziałowych z pożyczki 42-miljonowej, wylosowane zostały: złp. 50,000, Nr 47,014; złp. 30,000, Nr 113,716; po złp. 12,000, Nr 81,601 i 133,512; po złp. 4,000, Nr 26,957 i 127,189; po złp. 3,200, Nr 17,219, 30,557, 52,658, 64,131, 69,414, 75,229, 83,075, 84,299, 88,621, 119,792, 120,726, 129,476, 140,494 i 142,750.

Słynna Śpiewaczka opery Włoskiej, Pani *de Meric*, i Basista *Ludwik Lablache*, przybyli do *Warszawy* z *Petersburga*.

Onegdaj, w ogrodzie należącym do posesji Nr 2982, spostrzeżono wiszącego na drzewie mężczyznę z klasy wyrobniczej, lat około 36 liczącego, dotąd z nazwiska i pochodzenia niewiadomego.

Scholastyka *Politańska*, wyrobnicza, 70 licząca, zamieszkała przy swej córce pod Nr 1208, onegdaj z niewiadomej przyczyny, nagle życie zakończyła.

Jako pogoda zaczyna się zmieniać; szkoda, bo w każdą *Niedzielę* i *Święto*, w *Kaskadzie* dobrana muzyka pod dyrykcją *P. Kurzątkowskiego*, grywać będzie, co niemało uprzyjemni przejażdżki do tego powszechnie ulubionego miejsca.

Kurs wczorajszy: za *pół-imperjały*, dają rs. 5 kop: 22<sup>1</sup>/<sub>2</sub>; za *dukaty hol.*: nowe ważne, dają rs. 3; za *listy zastawne* IIgo okresu, oprócz kuponu, żądają rs. 14; wartość kuponu k. 14<sup>1</sup>/<sub>6</sub>.

Pamiętacie zapewne szanowni Czytelnicy przedstawienia *P. Rasimi*, owego atlety, który dziećmi rzucał jak piłkami, a siłą swoją podziwienie budził. Owóż sumiennie wyrzec musimy, że *Pan Cottrely* i *Pan Motty*, przeszli go w tym zawodzie; *Rasimi* igrał z dziećmi, *Cottrely* i *Motty*, toż samo robią z młodzieńcami, co dowodzi wyższość ich siły fizycznej. Trudno byłoby wam uwierzyć opisowi, to trzeba zobaczyć, trzeba podziwiać tę gimnastykę posuniętą do najwyższego stopnia, ludzi, że się tak wyrazimy *bez kości*. Wczorajsze przedstawienie przyjęte było z wielkiem zadowoleniem, i wroży przybyłym *Atletom* nie małe powodzenie. Po ukończeniu przywołani zostali Wszyscy po 3-kroć. Po Kom: *Małe nieprzyjemności*, *Pana Ciemska* i *Pan Chomiński*; po *Balecie Wesele w Ojcowie*, Wszyscy, i oddzielnie *Panny*: *Karolina Straus*, *Damse*, oraz *PP. Meunier*, *Popiel* i *Kwiatkowski*.

ANGLJA. — Na posiedzeniu Izby wyższej *Lord Ellenborough* pytał, co rząd zamierza robić na morzu *Baltyckim*; *Lord Aberdeen* odpowiedział, że rząd ma zamiar nieodpowiadać na żadne pytanie jakie jest dotyczące działań wojennych. — *Times* donosi, że *Posłowie francuzki i angielski*, wyprawili dwa parostatki na pomoc *Turkom*; zatoki *Salonichi*, *Contesa* i *brzezi Albanji*, ogłoszonymi zapewne będą w stanie oblężenia. — Z *Malty* donoszą pod d. 24 Lutego, że wyszedł rozkaz wysłania kilku okrętów wojennych do portu *Pireus*. — *Posel Angielski w Atenach*, oświadczył rządowi *Greckiemu*, że rząd *Anglii*, interwenjować będzie dla przywrócenia pokoju w prowincjach powstałych. *Grecy w Epirze*, zrywają z meczetów półścieżce a zatykają krzyże. — *Lord Clarendon*, miał oświadczyć, iż gotów jest oddać swój wydział *Lordowi Palmerston*; jeżeli to prawda, widać że *Królowa* nie życzy sobie tej zamiany, kiedy ta nie nastąpiła. (Neue Pr: Ztg).

AUSTRIA. — Donoszą z *Wiednia* pod dniem 1 Marca, że *Austrja* postanowiła nie zrobić żadnego kroku stanowczego w kwestji *Wschodniej*, jak łącznie z *Prusami*; uktady w tym przedmiocie pomiędzy obydwoma rządami prowadzą się. — Z nad *Niższego Dunaju* donoszą, że od 16 Lutego sześć brzygad stojących w *Banacie* i w *Województwie Serbskiem*, postawiono na stopie wojennej. Z wojskami dziś ściągającymi tam, korpus *austrjacki* w owych stronach, liczyć będzie 80,000 ludzi. — W tej chwili w ręku *Reszyda* *Baszy* znajduje się już oświadczenie neutralności *Xcia Alex. Serbskiego*, co *Portę* bardzo niezadowolili. Spodziewała się ona całkiem innego wypadku missji *Etem* *Baszy* i ogłoszenia firmanów, jak up. korpusu posiłkowego z 8,000, pięcio-letniego haraczu, i t. p. Pierwsze żądanie cofnięto, jak nateraz niebezpieczne bardzo pod względem politycznym, ale drugie *Szel Basza* popiera ciągle. (Gaz: Augsburg).

FRANCJA. — Piszą z *Paryża* pod d. 3 Marca: *Cesar* pierwszą część mowy otwarcia Izb poświęcił głównie kwestji zbożowej; nie wspomniał ani o polityce wewnętrznej.

trzej *Francji*, ani o finansach, ani o powiększeniu podatków, które zapowiadano na giełdzie. Druga część mowy ściąga się do przygotowywanej wojny, i obejmuje zasadę: »że czas podbojów minął bezpowrotnie»; obejmuje też wyliczenie przyczyn, które wojnę spowodowały. W końcu posiedzenia, Cesarz Xciii *Napoleonowi* oświadczył, że mu daje rzeczywisty stopień Jenerała dywizji w korpusie posiłkowym, i odda pod jego rozkazy korpus odpowiedni temu stopniowi. — *Monitor* wczorajszy ogłosił okólnik Ministra marynarki do Admiratów i wyższych Oficerów, obejmujący instrukcje odpowiednie do dzisiejszych okoliczności. Według tego okólnika, siły morskie *Anglii* i *Francji*, mają sobie dawać wzajem pomoc. — Korweta *Cameleon*, zawinęła do *Tulonu* z *Brestu*, z 250 marynarzami. W zatoce *Tulonu* czynność niestychana panuje, co dziwić nie może przy dzisiejszych okolicznościach. — Pierwszy transport Oficerów do *Turecji*, przeznaczonych, miał wyjechać z *Paryża* w d. 2 b. m., a z *Tulonu* odplynąć w dniu 10. — Lord *Raglan*, dowódca naczelny wojsk *angielskich* na *Wschód* wysyłanych, d. 27 do *Paryża* przybył, dla porozumienia się z dowódcami wyprawy *francuzkiej*, a w d. 1 b. m. do *Londynu* wyjechał. — Mówią o utworzeniu 4ej eskadry. Korpus posiłkowy ma być powiększony do 80,000 ludzi. — Dla pokrycia kosztów wyprawy mają powiększyć podatek od soli, i przywrócić 17 cen: dodatku w podatkach stałych ciężących na własności rolnej. (Ind: Bel:).

**PRUSY.** — *Zeit* zaprzecza pogłoskom o uruchomieniu armji *pruskiej*, ale dodaje, że wszystko przygotowują z największą energją, by w danej chwili natychmiast można przedsięwziąć kroki nakazywane przez okoliczności. — Zapewniają, że gabinet *Berliński* dotąd nie złożył oświadczenia żądanego przez Mocarstwa *Zachodnie*, co do sposobu widzenia zasad położonych przez konferencje *Wiedeńskie*, a które *Francji* i *Anglii*, nadają niby rolę wykonawców woli Mocarstw na tych konferencjach reprezentowanych. (J. de St. Pet:).

Piszą z *Berlina* pod d. 10 Marca: że w tych dniach gabinet stawi Izbie projekt pożyczki z 35 milionów talarów. (Sch: Ztg:).

**TURCJA.** — Piszą z *Konstantynopola* pod dniem 13 Lutego, że tam *Caradoc* przywiózł wielu Oficerów *francuzkich* i *angielskich*, a pomiędzy temi Jenerała *Bourgoyne*, Pułkownika *Ardent*, Majora *Magnan*; dwaj pierwsi udali się zaraz do *Dardanellów*, dla obejrzenia fortyfikacji, i te w złym stanie znaleźli od lądu. Floty stoją ciągle w *Beikos*. Straż *Dardanellów* oddano oddziałowi *francuzko-angielskiemu*, złożonemu z pionierów. — Ratyfikacja traktatu, mocą którego Sułtan obowiązuje się niepodpisywać układu z *Rossją*, bez interwencji mocarstw zachodnich, została podobno zamienioną w dniu 5 Lutego. — Z *Serbji* donoszą, że Xiążę *Alexander* rozwija czynność niezmierną, by do 80,000 ludzi doprowadzić swą armję. — Z *Widynu* piszą pod dniem 16 Lutego: *Omer Basza* udał się do *Soffja*; wszystkie wojska, które maszerowały z tego miasta do *Widynu*, otrzymały rozkaz odwrotny. Garnizon z *Soffja* uda się do *Macedonji*, by tam zastąpić wojska, które wysłano do *Albanji* powstałej; nawet część wojsk z pod *Widynu* uda się do *Soffja*, lub wzmocni garnizony *Ma-*

*cedońskie*. Za otrzymaniem wiadomości o powstaniu w *Albanji*, część redytów *Albańskich* stojących w *Szumli*, zbiegła do domów; napróżno starano się ich wstrzymać. Powstanie rozszerzyło się do prowincji *Monastyr* i *Stodra* (*Scutari*). Część *Albańczyków* nad *Dunajem* stojących, także zbiegła, co znacznie osłabiło armję. — Do *Trebizondy* przybyło wielu Oficerów zagranicznych, zwłaszcza *angielskich*, oraz korespondent dziennika *M. Chronicle*; wszyscy udają się do *Kars*. Spodziewanym jest tam wkrótce korespondent dziennika *Times*. — Potwierdza się wiadomość, że wojska *angielskie* wsiadły na okręta w *Korsu*, by udać się do *Albanji*. Młody *Karaïskakis* wziął *Missolunghi* na czele 1,500 ludzi. Prymacy w prowincjach powstałych odprawiają uroczyste Nabożeństwa, za uwolnienie od jarzma *tureckiego*. We wszystkich miejscach zajętych przez powstańców, zrzucają z meczetów pół-księżyc, a na ich miejsce stawiają Krzyże podwójne. — W *Grybos* w *Negreponcie* wybuchnęło powstanie, które za równie ważne jak *Albańskie* uważają. Dwóch Jeneratów *greckich* i wielu Oficerów, połączony się z powstańcami. *Grecki* Jenerał *Tzavellas*, udał się z 70 towarzyszami do *Missolunghi*; był on dowódcą naczelnym armji *greckiej*. (Ind. Belg. — Gaz: Augsb:).

**WŁOCHY.** — W *Neapolu* umarł *Alexander Rotschild*, Naczelnik *Neapolitańskiego* domu bankierskiego *Rotschildów*. Ciało jego przewiezione będzie do *Frankfurtu n. M.* (Czas).

**ROZMAITOŚCI.** — Pewnego dnia w r. 1813, młody artysta siedział w galerji *Luwru*, kopując z zajęciem jakiś obraz. W tem do galerji wszedł jakiś wojskowy, niski, surowego oblicza, przybiegł do młodego chłopca, pochylił się nad nim, spójrzął na jego pracę, poklepał go po twarzy i odszedł. »Któż to taki?» zapytał młodzieniec nie odwracając się. »To *Napoleon!*» zawołał jeden z towarzyszy, »wyświęcił cię na artystę.» Młody artysta był *Tony Johannot*, jeden z największych rysowników *Francji*, zmarły w r. 1852. — Z *Nowego-Yorku* donoszą, że nowo zbudowany okręt *William Norris*, który miał przebywać Ocean *Atlantyczny* w 6 dniach, kupiony został za 230,000 dolarów. — Pewien opowiadając ostatnie chwile swojej gadatliwej żony, rzekł: »Na dwie godziny przed śmiercią przestała mówić.» »Dobrze ci i dwie godziny», odrzekł mu przyjaciel.

### PRZYJECHALI DO WARSZAWY.

Byszewski Sew: Oby: z Stempowa nr 584; Bryczyński Stan: Ob: z Suchomoli nr 625; Domaszewski Emiljan Oby: z Rorzonia nr 485; Hube Felic: Oby: z Pałecina nr 625; Kurowski Mich: Oby: z Brześnia Lit: nr 2673; Lubieński Stan: Hr: z Turny nr 1245; Mycielski Mich: Hr: z Woli Pękoszewskiej nr 486; Poczebnt Julia, i Połujańska Antonina Oby: z Cesarstwa nr 601.

*Wyjechali:* Bułanin Agrypina Wdowa po Jenerale do Moskwy; Dąbski Maxy: Oby: do Zawady; Grünberg Joachim Kup: do Modrzewowa; Ostrowski Konr: Oby: do Konar; Siennicki Inspektor Urzędu Lekarskiego do Plocka.

*Przyjechali Koleją żelazną:* Demarsche Mateusz Maszyn: z Brzeli; Guttman Joanna Ob: z Opola; Malcherde Jan Masz: z Bruxeli.

*Wyjechali koleją żelazną:* Bassini Achilles Art: Dram: do Wiednia; Grejner Kapit: Wojsk Pruskich do Berlina; Kamiński Józ: Maszynista, i Rosicki Fr: Kontroler Żeglugi Parowej, do Prus; Kosicka Marjana Ob: do Krakowa; Martynowicz Alex: majtek austriacki do Wiednia; Meyer Fryd: Mechanik do Paryża; Sarnecki Teod: Romis: Kup: do Poznania.

## DONIESIENIA.

Komisja Rząd: Spraw Wewnętrznych i Duch., w popowieniu ogłoszenia swego z dnia 30 Stycznia (11 Lutego) r. b. zamieszczonego: w Gazecie Rządowej Nr 34, 40 i 46, w Gazecie Warszawskiej Nr 44, 50 i 57, w Gazecie Policyjnej Nr 46, 52 i 60, oraz w Kurjerze Warszawskim Nr 42, 49 i 56, podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że odbędzie się w d. 15/27 Marca w Sali Posiedzeń Komisji Rz: S. W. i Duch., licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje, na dostawę dla Wojsk stale konsystujących lub przechodzących, **DRZEWA** opałowego, **ŚWIEC**, **OLEJU** i **SŁOMY**, na przeciąg lat 3ch po sobie idących, zaczynając od d. 1/13 Stycznia 1855, do tegoż dnia i miesiąca 1858 r.

Dnia 17 (29) Marca r. b. w Sali Posiedzeń Rządu Guber: Płockiego, odbędzie się licytacja in minus, przez opieczętowane deklaracje, na dostawę w ciągu lat 3ch, zaczynając od d. 1/13 Stycznia 1855 r., do tegoż dnia i miesiąca 1858 r., **DRZEWA** opałowego, **ŚWIEC**, **OLEJU** i **SŁOMY**, dla Wojsk Gub: Płockiej, stale konsystujących lub przechodzących. (Dalsze warunki znajdują się w Dodatku do Dziennika Urzędowego Gub: Płockiej Nr 8).

Niżej podpisany mam zaszczyt donieść Szano: Publiczności, iż na nadchodzące Święta Wielkanocne, przysposobiłem znaczny zapas **MAKI Pszennej** w różnych gatunkach, wymielonej z wyborowego ziarna, po cenie najumiarkowanej; za dobroć i suchość teżże zareczam. — Karol Müller, dawniej Klawe, przy ulicy Grzybowskiej N° 1057.

W d. 18 (30) Marca r. b., o godz: 4ej z południa, **NIERUCHOMOŚĆ** w Warszawie przy ulicy Nowy-Swiat pod Nr 1311 położona, oszacowana na rs. 7,904 kop. 72 (złp. 52,698 gr. 4), a w d. 19 (31) t. m., również o godz: 4ej po południu, **Nieruchomości** przy ulicy Zielonej Nro 2074 eksystująca, oszacowana na rs. 1,628 kop. 26 (złp. 10,855 gr. 2), sprzedane będą przez licytację w Trybunale Warszawskim Wydz: 1go odbyć się mająca. Vadia są potrzebne: do pierwszej rs. 1,500, do drugiej rs. 450. Warunki sprzedaży w Kancelarji Pisarza i w Kancel: Andri Praxa Patrona, przy ulicy Freta Nro 269 mieszkającego, kierującego temi przedażami, przejrzane być mogą.

Onegdaj wieczorem, przechodząc ulicą Senatorską, na rogu ulicy Daniłowiczowskiej, upuszczoną została **REKAWICZKA** czarna, jedwabna, z prawej ręki. Właściciel prosi o złożenie onej w Redakcji Kurjera, za ofiarą kopiejek 30, któremi wedle swego uznania, rozprządzić może.

**OSOBA** w średnim wieku, posiadająca język polski i niemiecki, życzy sobie przyjąć obowiązek do zarządu domu w Warszawie lub na prowincji. Wiadomość przy ulicy Krochmalnej w domu pod Nr 992, u Waldowskiej.

**DRZEWA RODZAJNEGO**, jako to: Wiśni, Czeresni w różnych gatunkach, Gruszek, Jabłek, Sliwek, Orzechów włoskich 2, 3, 4, 5, 6-letnich, dostać można za pomiarną cenę, za Wolskimi Rogatkami, obok domu zarobkowego pod Nrem 3106 lit. E. — F. Bębnowski.

Wypredaż zupełnie po cenach kosztu, w różnych gatunkach Kortów na spodnie zimowych i letnich, Baj, Syberyj i różnych paletotowych materiałów, Korcików, Draps de Dames, szatek na Kamizelki; oraz gotowych ubiorów, jako to: Paletotów zimowych Tażurków, Spodni, Kamizelek, Pouseho, a to w handlu Szpiteniewicza, przy ulicy Krak: Przedm: pod Nr 441, wprost odwachu lub domu JW. Wernera; który to handel jest w całości do odstąpienia każdego czasu.

**MASZYNA** z hubką i Stoczki włoskowe, do zapalania sygar, są do nabycia w Składzie wyrobów chemicznych Zygmunta Hirszenfelda, przy ulicy Bielańskiej pod Nrem 608.

Z mocy upoważnienia JW. Prezesa Tryb: Cyw: Gub: Warsz: w Warszawie, oraz rozporządzenia Rady Familijnej nieletnich Hilszów, sprzedane zostaną przez publiczną licytację w Warszawie przy ulicy Żelaznej pod Nr 1127, w d. 8/20 i następnych Marca r. b., zawsze o godz: 3 z południa, **Ruchomości**, do spadku po s. p. Józefie...

zefic. Hiż należące, j. t. Srebra, Kosztowności, Numizmaty, Meble, Obrazy, Powozy, Sanie, Zaprzęgi, Futra, Garderoba, Bielizna, Pościel, Biblioteka, Ryciny, Mappy, Wina, i rozmaite Sprzęta gospodarskie, a to za gotowe natychmiast płacić się mające pieniądze. — Jan Dzieciatkiewicz, Rejent.

**WSTAŻKI PARYŻKIE** letnie, w najświeższym guście, których drugi transport nadszedł do Magazynu mego, mam zaszczyt niniejszem polecić. — G. Loth.

W mieście Płocku, przy ulicy Dobrzyńskiej, pod Nr 105 i 105½, jest do sprzedania Possesja, składająca się z dwóch domów murowanych z zabudowaniami gospodarskimi i ogrodem owocowym; oszacunku i warunkach sprzedaży, wiadomość powiast można u Właściciela tamże mieszkającego, który dla ułatwienia kupującemu, może pewną sumę na tychże nieruchomościach pozostawić.

## W SKŁADACH FABRYCZNYCH H. LETRONNE ET COMP.

przy ul. Krak: Przedm: N° 411 i Miódowej pod filarami N° 497.

Stosownie do obecnej pory roku, znajdują się Rekawiczki z psich skórek i takżeż kosmetykowane, jako i różne kosmetyki w słoikach do wydelikatnienia lub uleczenia odzionionych rąk; są tam także w znacznym zapasie Rekawiczki wszelkiej wielkości dla dam, mężczyzn i dla dzieci, duńskie, glansowane, zamśzowe, ze skórek baranieh, jagnięcych, kozłowych, saraich, jelenich i z Paryżkich 1go choix już ufarbowane, sprowadzanych, które to ostatnie Rekawiczki krojem patentowanym systeme Jouvin wycięte, i na sposób zagraniczny uszyte, które dokładnością wyrobu i trwałością w noszeniu, zupełnie zyskały wziętość u naszej Publiczności; niemniej wielki posiadają zapas Rekawiczek prawdziwych paryżkich Jouvin; zaś dokładniej uzupełnionym został zapas Rekawiczek czarnych glansowanych, z pięciu ceną i dobrocią różniących się gatunków, a mianowicie damskie od kop. 25, stopniowo do kop. 100 za parę; zaś dziecinne w różnych kolorach od kop. 15 do kop. 40 za parę. Składy zaopatrzone także w wszelkie pachnidła krajowe i zagraniczne, w krawaty dla mężczyzny mody najnowszej, w potrzeby myśliwskie, w wyroby z gumy elastycznej i guta-perchy, i w wszelkie wyroby handlarzownicze i rekawicznicze, na które obstalunki przyjmują.

Z powodu zamknięcia Cukrowni w Prażce, w Gub: Warszawskiej Pcie Wieluńskim, są także do sprzedania następujące **MACHINY**: 1) Vacuum Apparat do gotowania w próżni, zrobiony w Berlinie u C. Heimana w r. 1851, mający średnicy 1 arszyn 8 werszków; 2) Grzewacz do tegoż Apparatu, czyli Kocioł miedziany z dnem podwójnem do zlewania cukru na powyższym Apparacie dogotowanego; 3) Machina parowa siły 6 koni, z balanserem, pompą do robienia próżni w aparacie, pompą do dostarczania wody na potrzeby fabryki, i pompą do napełniania kotłów parowych, z fabryki C. Hoppe z Berlina w roku 1851; 4) Kocioł parowy żelazny z warzelnikiem (boulon) dawnej konstrukcji, zrobiony w Białogonie, mający długości 5½ arszynów, a średnicy 1 arszyna i dwa werszki; 5) Takież Kocioł parowy, nowej konstrukcji, sprowadzony z Belgji, długości 5 arszynów 9 werszków, średnicy 1 arszyna i 1 werszk; 6) Młynek żelazny, zrobiony na sposób młynka do kawy, do mielenia węgla z kości.

Jest do odstąpienia w dzierżawę **FOLWAROK** Rządowy Komorowo, w Gminie Obyrte Pow: Pułuskim, na lat 8, rocznej dzierżawy rs. 570, wysiewu oziminy 46 czetw., Siana 100 fur, parokonných, a dochody są z czynszu rs. 300 i propinacji rs. 150, każdego czasu. Wiadomość pod Nr 529, na 2 piętrze.

Dziś rano zimna stopni 2. Wczoraj w południe ciepła stopni 1.

**TEATR WIELKI**. Dziś, *Rigoletto*. — Jutro, *Esmeralda*.  
**TEATR ROZMAITOŚCI**. Jutro, 1szy raz *Biedny Jakób*. Podstęp *Kapitana*. *Janek z pod Ojcowa*.

Dziś i codziennie na *Nalewkach* przy ogrodzie *Krasinich*, od 4ej do 6ej, widowisko wyuczonych zwierząt *P. Casanovy*.